

Śląsko- zagłębiowska święta wojna futbolowa, czyli Dzień Otwarty kierunku DZIENNIKARSTWO SPORTOWE

Cóż to było za wydarzenie! Do tego jak
najbardziej sportowe i dziennikarskie!

Tego dnia zaszczycili nas swoją obecnością rzecznicy prasowi oraz piłkarze z dwóch postrzeganych za antagonistyczne klubów: Ruchu Chorzów - Donata Chruściel (rzecznik prasowy), Wojciech Grzyb (współczesna ikona klubu) i Patryk Stefański - oraz Zagłębia Sosnowiec Maciej Wasik (rzecznik prasowy), Łukasz Matusiak i Łukasz Tumicz.

Spotkanie rozpoczął mecz na małe bramki pomiędzy przedstawicielami klubów, w którym uczestniczyli także nasi uczniowie: Sebastian Czajkowski i Kamil Klecha. Pełen emocji mecz zakończył się remisem 9:9.

Po meczu nastąpiła najważniejsza część Dnia Otwartego, czyli konferencja prasowa z udziałem przedstawicieli Ruchu Chorzów i Zagłębia Sosnowca oraz Komendy Powiatowej Policji w Będzinie: komisarza Marcina Kaszuby oraz oficera prasowego aspiranta Pawła Łotockiego. Konferencję poprowadził redaktor Tomasz Kuczyński - dziennikarz sportowy z Dziennika Zachodniego.

Wszyscy goście znaleźli się pod obstrzałem pytań naszych dociekliwych dziennikarek i czuwającego nad profesjonalizmem przedsięwzięcia pana Kuczyńskiego. Przedstawiciele Komendy Powiatowej policji w Będzinie udzielali głównie odpowiedzi na pytania dotyczące ustawy o ochronie imprez masowych i wynikających z niej obowiązków policji, kulturalnym kibicowaniu oraz karach, wynikających z niewłaściwego zachowania kibiców.



Oprócz nowego kierunku dziennikarstwo sportowe w naszym LO już od blisko roku funkcjonuje kierunek **dziennikarstwo**

ekonomiczne, nad którym patronat objął Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach. W ramach umowy patronackiej i niezwyklej (dwustronnej) sympatii po raz kolejny zajęcia dla gimnazjalistów i licealistów przeprowadził profesor **Krzysztof Gajdka**.

Tym razem profesor pod hasłem *Baw, dręcz i zaskakuj swoich klientów. Oni to uwielbiają* opowiadał o nowych trendach w reklamie. Zajęcia jak zwykle były niezwykle interesujące. Mieliśmy okazję dyskutować o

przeróżnych technikach stosowanych w reklamie. Tym razem poruszyliśmy temat kontrowersyjnych wystąpień

polityków, a nasza rozmowa skierowała się bardziej na temat tego, co wypada pokazać, a czego nie. Wszyscy zgodnie doszliśmy do wniosku, że żyjemy w czasach, w których bez kontrowersji nie zaistniejemy.

Temat poruszony przez profesora Krzysztofa Gajdkę okazał się niezwykle ciekawy i aktualny. Liczymy na kolejne spotkania.

Pamiętajmy, że wszyscy strzelamy do jednej bramki! Do naszej szkolnej drużyny już dziś zapraszamy Gimnazjalistów



Dziennikarstwo sportowe na styku Śląska i Zagłębia nowe wyzwanie dla uczniów Liceum Ogólnokształcącego w Wojkowicach

Sport to niewątpliwie jedna z największych pasji Polaków. O sporcie lubimy mówić, chętnie zasiadamy przed telewizorem w czasie najważniejszych wydarzeń sportowych, kibicujemy lokalnym klubom.

Nasze dziennikarskie śledztwo wykazało, że w Zespole Szkół Technicznych i Ogólnokształcących w Wojkowicach mamy wielu kibiców, ale przede

wszystkim sportowców, reprezentujących różne dyscypliny i zrzeszonych w różnych klubach. Co najważniejsze, nasza żychecka szkoła mieści się na styku kultur śląskiej i zagłębiowskiej, a to nie jest bez znaczenia dla klubowych sympatii i antypatii naszych uczniów. To oni właśnie stali się dla nas inspiracją do uruchomienia nowego kierunku w LO- dziennikarstwo sportowe. Chcemy przy tym wykorzystać pasje naszych uczniów, a także niewyczerpane pokłady ich dobrej energii.

Skoro sport ciągle budzi niezwykle emocje, lubimy o nim rozmawiać, komentować wydarzenia pragniemy uczyć się tego wykorzystując wiedzę profesjonalistów! Jako pilotaż nowego kierunku uruchomiliśmy cykl warsztatów z zakresu



dziennikarstwa sportowego, prowadzonych przez specjalistę z Dziennika Zachodniego - **redaktora Tomasza Kuczyńskiego**, który niewątpliwie jest dobrym duchem naszego przedsięwzięcia. To pod jego czujnym okiem wyruszyliśmy w świat rywalizacji sportowych, działalności klubów sportowych. To właśnie on wyjaśnia co znaczy, że piłkarz jest elektryczny, kiedy sędzia wskazuje na wapno, czy można



strzelić Panu Bogu w okno albo wykonać strzał od zakrycia, kiedy piłkarze są sam na sam, a kiedy marnują setkę? W zajęciach uczestniczą nie tylko szkolni dziennikarze, coraz częściej także sportowcy. Najbliższe plany sekcji dziennikarskiej to zaprezentowanie sylwetek szkolnych sportowców.

DZIEŃ OTWARTY W OPINII GIMNAZJALISTÓW

Mimo iż nie jestem fanką piłki nożnej, nie kibicuję żadnemu z klubów, uważam, że konferencja prasowa była ciekawa, przybliżyła mi zawód piłkarza oraz uświadomiła, że na co dzień to nie tylko relaks, wywiady i bieganie za piłką, ale również ciężka praca. Mimo to, że zawodnicy byli z



Kibicujmy z klasą

konkurencyjnych drużyn, to panowała przyjazna atmosfera. Pokazali oni, że takie podziały się nie liczą, gdyż ważna jest miłość do klubu. Prawdziwy zawodnik i kibic nie zwraca uwagi na jakiegokolwiek podziały. Bardzo podobała mi się atmosfera Dni Otwartych. *Gimnazjum z Rogoźnika*

Okiem rzecznika prasowego klubu sportowego

Naszymi gośćmi w czasie Dni Otwartych byli rzecznicy prasowi zaproszonych klubów: Donata Chruściel z Ruchu Chorzów oraz Maciej Wasik z Zagłębia Sosnowiec. Rozmawialiśmy z nimi o specyfice pracy rzecznika prasowego oraz o tym, jakiej muzyki można było posłuchać przez telefon oczekując na rozmowę z panią Donatą Chruściel.

Na czym polega codzienna praca rzecznika prasowego klubu sportowego?

Donata Chruściel: Rzecznik zajmuje się wieloma sprawami, m. in.

tym, aby odwrócić uwagę mediów od zachowania kibiców, także marketingiem, ustalaniem terminów i charakteru spotkań oraz konferencji prasowych.

Czy kobieta - rzecznik ma trudniej niż mężczyzna? Jest takie powiedzenie, że kobieta w szatni przynosi pecha. Czy pani bywa w szatni?

Donata Chruściel: Siła stereotypów jest ogromna, gdy kobieta pojawia się w tym świecie, musi się bardziej starać, ale gdy pozyska zaufanie, płeć nie jest ważna, liczą się umiejętności. A do szatni nie wchodzi.

Czy jest coś, co irytuje Państwa w kontakcie z dziennikarzami?

Donata Chruściel: Są różne sytuacje i różne pytania podczas tych kontaktów. Nie przypominam sobie niczego, co by mnie w



szczególny sposób zirytowało.

Maciej Wasik:

Bywa niestety, że dziennikarz pojawia się, gdy dzieje się coś złego, a nie gdy dzieje się coś ciekawego. Pojawiają się zawsze sami, nawet nie poinformowani o wydarzeniu.

Jaka droga prowadzi do tego, by zostać rzecznikiem pasowym?

Maciej Wasik: Zaczynałem pracę w Klubie przy



stronie internetowej, rzecznictwo prasowe to kolejny krok w mojej karierze, pewna ewolucja.

Jakiej muzyki słucha Pani rzecznik i dlaczego w graniu na czekanie słysząc było przebój zespołu Weekend? To oczywiście był żart. Jednak zmuszona byłam zmienić melodię.

DZIEŃ OTWARTY W OPINII GIMNAZJALISTÓW

Jestem kibicem Zagłębia Sosnowiec i bardzo podobał mi się mecz obu drużyn, które w powszechnej opinii są dla siebie wrogie. Samo poznanie piłkarzy grających w Zagłębiu, czyli Łukasza Matusiaka i Łukasza Tumicza, zobaczenie wszystkiego od kuchni było interesujące. Miałem okazję, aby poznać ich styl życia,



Mecz obu drużyn był po prostu świetny!!!

stosunek, jaki mają do swojego klubu. Wywiad, którego wysłuchałem bardzo mnie interesował. Pomimo, że kibicuję drużynie Zagłębia Sosnowiec, to nie czuję antypatii do drużyny przeciwnej.

Gimnazjum z Grodzca

Trzeba się mocno napocić, by wspiąć się po szczebelkach drabiny

Gwiazdą Dnia Otwartego niewątpliwie był Wojciech Grzyb były, wieloletni zawodnik klubów piłkarskiej ekstraklasy, w której rozegrał ponad trzysta meczów. Całą piłkarską karierę był związany z klubami śląskimi, m. in. Ruchem Radzionków czy Odrą Wodzisław. Jednak na miano klubowej ikony zapracował podczas siedmiu lat gry dla Ruchu Chorzów, z którym zdobył w sezonie 2011/12 wicemistrzostwo Polski oraz był finalistą Pucharu Polski. Obecnie Wojciech Grzyb jest trenerem Górnika Wesoła.

Jakie emocje przynosi panu komentowanie rozgrywek sportowych? Czy to trudne zadanie? Czy łatwiej komentować gdy jest się czynnym piłkarzem?

W.G.: Największa adrenalina jest na boisku, komentowaniu meczy towarzyszy przede wszystkim trema, wynikająca z tego, że należy powiedzieć możliwie wszystko poprawnie językowo i właściwie pod względem merytorycznym.

Jak postrzega pan siebie w nowej roli trenera klubu Górnika Wesoła?

W. G.: Cieszy mnie, że jestem trenerem Górnika Wesoła. To nowe, cenne doświadczenie, pewien etap rozwoju kariery sportowej.

Na czym polega akcja „Zostań dzieckiem sportmamiakiem”, w którą jest pan czynnie zaangażowany?

W.G.: Akcja wiąże się z odwiedzaniem szkół i propagowaniem troski o sprawność fizyczną. Chodzi o to, by dzieci nie siedziały



przed ekranami komputerów i „opychały się chipsami”. Mamy ambitne plany i mam nadzieję, że wkrótce o nich usłyszycie.

Jakie rady mógłby pan przekazać sportowcom będącym na początku swej kariery?

W.G.: Mam dla nich tylko jedno przesłanie: Nigdy nie powinniśmy rezygnować ze swoich marzeń, zawsze należy walczyć do końca, bo



Wojciech Grzyb to ikona niebieskich

życie stawia na naszej drodze wiele niespodzianek.

Jakie jest pana najlepsze i najgorsze wspomnienie z kariery piłkarskiej?

W.G.: Niespełna rok temu była niesamowita szansa, by zdobyć tytuł mistrza Polski, ale niestety się nie udało, bo zabrakło nam jednego punktu. W 2008 roku grałem w

Wielkich Derbach Śląska z Górnikiem Zabrze, mecz ten oglądało 42 tysiące ludzi. Wspominam to jako najlepsze wydarzenie, ponieważ była wówczas bardzo żywiołowa publika i wygraliśmy 3:2. Najgorszych wspomnień jest kilka, ale nie chcę o nich pamiętać.

DZIEŃ OTWARTY W OPINII GIMNAZJALISTÓW

Uważam, że policjanci oraz piłkarze opowiedzieli nam dużo ciekawych informacji. Mecz, który został rozegrany przez przedstawicieli Ruchu Chorzów i Zagłębia Sosnowiec był bardzo profesjonalny oraz ciekawy. Rozmowa z gośćmi zainteresowała wszystkich widzów. Pytania uczennic - dziennikarek były



Dziennikarz sportowy to bardzo ciekawa praca

ciekawe i dające do myślenia. Z zainteresowaniem obserwowałam zaangażowanie szkolnych dziennikarzy podczas konferencji prasowej z sportowcami, rzecznikami klubów oraz policjantami. Wydaje mi się, że praca dziennikarza sportowego musi być bardzo interesująca..

Gimnazjum z Grodzka

O karierze, miłości do Klubu... Rozmowa z Patrykiem Stefańskim z Ruchu Chorzów

Ruch Chorzów to polski klub sportowy założony 20 kwietnia 1920 r. Jest jednym z najbardziej utytułowanych klubów piłkarskich w Polsce, 14-krotnym mistrzem Polski, 3-krotnym zdobywcą Pucharu Polski oraz jednym z dwóch polskich ćwierćfinalistów Pucharu UEFA w historii (edycja 1973/74). Zajmuje pierwsze miejsce w klasyfikacji medalowej Mistrzostw Polski w piłce nożnej.

Czy ważne są dla Pana podziały klubowe?

P.S.: Staram się cały czas piąć w górę i podnosić swoje umiejętności, to jest najważniejsze. Miałem okazję grać w różnych

klubach. Uważam, że dla piłkarza najważniejsze jest aby się doskonalić.

Czy miłość do Klubu zmienną jest?

P.S.: Wydaje mi się, że każdy zawodnik ma sentyment do klubu, w którym się wychował. Dla zawodnika klub musi być szczególnie wyjątkowy, by pocałować jego herb. Jednak każdy klub to inne, nowe doświadczenie, każdy nauczył go czegoś nowego, pozwolił podnieść umiejętności.



Jakie postaci ze świata piłki nożnej związane z Klubem pamięta pan w szczególny sposób?

P.S.: Nie można zapomnieć o trenerze Jerzym Wyrobku. Zapamiętam go przede wszystkim z poczucia humoru. Gdy wchodził do szatni zawsze na twarzach zawodników pojawiał się uśmiech- on potrafił, „rzucić żartem”, ale to trener Fornalik dał mi życiową szansę. Warto



dodać, że Waldemar Fornalik jest wychowankiem Ruchu Chorzów, w którym grał przez całą karierę. W 1989r. zdobył z „niebieskimi” tytuł mistrza Polski. W sezonie 2011/12 wywalczył z Ruchem Chorzów wicemistrzostwo Polski. Obecnie jest trenerem i selekcjonerem reprezentacji Polski.



Czy śląsko - zagłębiowska wojna

futbolowa naprawdę istnieje?

Zagłębie Sosnowiec i Ruch Chorzów to kluby, których kibice od lat prowadzą ze sobą wojnę. W naszej szkole są zwolennicy obu klubów, co więcej, nawet się przyjaźnią. Co na temat sporu myślą przedstawiciele zwaśnionych klubów?

Według Macieja Wasika rzecznika prasowego Zagłębia Sosnowiec spór jest wygenerowany tylko przez pewne grupy kibiców, natomiast zwykłych ludzi to nie dotyczy. Pan Wasik wierzy, że różnice kiedyś zostaną zatarte. Inaczej uważa Wojciech Grzyb, legenda Ruchu Chorzów - według niego w wielu starciach wynik meczu nie jest ważny, ważne jest, czy wygra się na trybunach.

Określenie "wojna futbolowa" zostało stworzone przez Ryszarda Kapuścińskiego

Termin ten uczyniły popularnym mass media, Wywodził się z przekonania, że powodem wybuchu wojny był przegrany przez Honduras 15 czerwca 1969 mecz w czasie eliminacji do mistrzostw świata w piłce nożnej. W rzeczywistości stosunki między państwami były napięte już znacznie wcześniej, sam mecz stał się niejako punktem kulminacyjnym fali nacjonalizmu i nienawiści rozpętywanej przez obie strony.

Wydaję się, że wojna futbolowa powoli przygasa, a kibice nabierają większego dystansu. Pozytywne komentarze na forach czasami przeplatane są negatywnymi. Jednak w krótkim podsumowaniu - śmiało można stwierdzić - nie jest tak źle!

O początkach kariery i sportowym trybie życia w rozmowie z Łukaszem Tumiczem z Zagłębia Sosnowiec

Korzenie ZAGŁĘBIA SOSNOWIEC sięgają aż do 1906 roku. Wtedy to właśnie powstał klub sportowy przy hucie "Milowice". Największe sukcesy klub Zagłębie Sosnowiec odnosił w latach 60-tych poprzedniego stulecia. W tym czasie Zagłębie dwukrotnie było wicemistrzem Polski oraz trzykrotnie zdobywało Puchar Polski.

Czy to prawda, że początki Pana kariery sportowej wiążą się z USA?

Ł.T.: Byłem w pierwszej klasie LO o kierunku sportowym, kiedy

nauczyciel zapytał grupkę chłopaków m.in. mnie- czy nie chcielibyśmy wyjechać do USA. Za dwa tygodnie należało złożyć dokumenty wizowe i tak znaleźliśmy się w prywatnej szkole w USA. Graliśmy tam w piłkę oraz uczyliśmy się i dostaliśmy stypendium na studia. Po powrocie do Polski udało mi się załapać na profesjonalną piłkę **Jak dużo czasu tygodniowo piłkarz przeznacza na utrzymanie formy?**



Ł. T.: Piłkarzem się jest dwadzieścia cztery godziny na dobę i siedem dni w tygodniu. Trzeba pracować nad sobą cały czas.

Czy jesteście na jakiejś specjalnej diecie i czy stosujecie jakieś używki (papierosy, alkohol)?

Ł.T.: Oczywiście, mamy diety, które musimy stosować, by pozostać w formie. Co do używek - wszystko jest dla ludzi w rozsądnych ilościach,



ja jednak staram się stronić od nich. **Jak często po meczu na zawodnika czekają dziennikarze?**

Ł.T. Zazwyczaj dziennikarze czekają na tych graczy, którzy w szczególności sposób się wyróżniali. Nigdy natomiast nie zdarzyło mi się uciekać przed dziennikarzami.



Wygrywa cała drużyna, nie zawodnik

Rozmowa z Łukaszem Matusiakiem z Zagłębia Sosnowiec

Czy w swoim Klubie czuje się Pan dobrze?

Ł.M.: Gdy trafiłem do Zagłębia Sosnowiec, wiedziałem, że jest to wspaniały, ciepły zespół. Cieszę się, że tu trenuję i gram w barwach tego klubu.

Czy poprzez strzelenie dużej ilości bramek odczuwa Pan, że 18 mistrzostwa halowe Zagłębia zostały wygrane głównie dzięki Panu?

Ł.M.: Nie, nie czuję tak. To nie mój indywidualny sukces. Wygrywa przede wszystkim drużyna, nie zawodnik.

Łukasz Matusiak został zawodnikiem Zagłębia Sosnowiec od wiosny 2012r.

Jakie emocje towarzyszyły Panu po ogłoszeniu, iż dostaje Pan koronę dla króla strzelców i wyróżnienie dla najbardziej wartościowego piłkarza?

Ł.M.: Był to dla mnie taki mały sukces. Uważam, że duży nadal przede mną.

Czy w klubie można odnaleźć prawdziwego przyjaciela czy tylko kolegów z boiska?

Ł.M.: To trudne pytanie, dla mnie miejsce dla prawdziwego przyjaciela jest w rodzinie, kluby można często zmieniać. To rodzina wspiera, kiedy w pracy wiedzie się nie najlepiej, kiedy nie przynosi ona spodziewanej satysfakcji- również finansowej.

Policja o bezpieczeństwie na stadionach

Imprezy sportowe to sprawa nie tylko grających i kibiców, także tych, którzy czuwają nad ich bezpieczeństwem. O tym rozmawialiśmy z kierownikiem Policyjnej Izby Dziecka w Komendzie Powiatowej Policji w Będzinie komisarzem Marcinem Kaszubą.

Czy na Izbę Dziecka trafiają młodociani przestępcy, którzy niewłaściwie zachowywali się podczas imprez sportowych?

kom. M. Kaszuba: Mogą tam trafić wszyscy nieletni, którzy dokonali czynu karalnego, również podczas imprez masowych. Nie jest to zjawisko częste w Będzinie, ale już popularne w Katowicach.

Jakie obowiązki policji wynikają z Ustawy o ochronie imprez sportowych? Czy policja musi być na każdej imprezie sportowej?

kom. M. Kaszuba: Policja ma za zadanie rozpoznawanie środowisk kibiców i pseudokibiców, zapobieganie przestępczości po wyjściu z imprezy. Jeżeli firma zabezpieczająca imprezę poprosi o pomoc policję, wtedy dopiero może wejść na stadion i pomagać firmie ochroniarzkiej. Rola policji polega także na zatrzymywaniu sprawców, jeżeli dojdzie do jakiegoś wykroczenia i



przestępstwa.

Jakie konsekwencje wynikają z wybryków chuligańskich podczas imprez sportowych?

kom. M. Kaszuba: Negatywne zachowania osób można podzielić na: wykroczenie (kara grzywny) oraz przestępstwo (ograniczenie, pozbawienie wolności), poza tym sąd może wydać zakaz wstępu na imprezy masowe. Najczęstsze przestępstwa związane z łamaniem



Na stadionach jest bezpieczniej

ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych dotyczą m.in. wdzierania się na teren podczas imprezy sportowej, rzucania przedmiotami, mogącymi stanowić zagrożenie, naruszenia nietykalności osób wchodzących w skład służby porządkowej.

Czy wg Pana nastąpiła jakaś zmiana w zachowaniu naszych

kibiców na przestrzeni kilku ostatnich lat?

Dzięki wielu akcjom przeprowadzonym przez policję przestępczość na imprezach jest dużo mniejsza, a bezpieczeństwo na stadionach cały czas się poprawia i spotykamy coraz mniej trudnych sytuacji na stadionach.

DZIEŃ OTWARTY W OPINII GIMNAZJALISTÓW

Ciekawa okazała się rozmowa z policjantami, gdyż opowiedzieli nam o bezpieczeństwie i ochronie ludzi na stadionie, a pytania skierowane do funkcjonariuszy rozwiązały zapewne wątpliwości niektórych osób. Rozmowa z przedstawicielami Ruchu Chorzów oraz Zagłębia Sosnowiec pozwoliła nam zrozumieć to, jak



Interesujące spotkanie, ciekawi ludzie.

patrzą na podziały między drużynami, poznać ich styl życia, sekrety kariery i sukcesy. Dni Otwarte były dla mnie bardzo ciekawym doświadczeniem. Cieszę się, że mogłem spotkać się i porozmawiać z tak ciekawymi ludźmi.

Katolickie Gimnazjum z Siemianowic

Koledzy mówili, że ma w nogach dynamit, czyli o Piotrze Żyłe i skokach narciarskich Rozmowa z trenerem Januszem Szturcem

Jan Szturc to polski oraz trener skoków narciarskich- wujek i pierwszy trener Adama Małysza. Mieszkał z Adamem Małyszem pod jednym dachem, kiedy ten był dzieckiem. Szkolił go do skończenia przez skoczka 16 lat. W późniejszych latach wielokrotnie trenował go, gdy ten miał kryzysy formy lub problemy z techniką skoku. Oprócz niego szkolił również Piotra Żyłę. To właśnie o Piotrze rozmawialiśmy z trenerem Szturcem.

Słyszeliśmy, że obecnie trwa okres roztrenowania. Co to znaczy?

J. Sz.: Tak, 27 marca zakończyliśmy sezon mistrzostwami. Teraz jest

jedyny czas na wypoczynek, na przykład, mój wychowanek Piotr Żyła udaje się na krótki, tygodniowy urlop do Egiptu.

Jak ocenia Pan formę Piotrka Żyły? Liczy Pan na lepsze wyniki w następnym sezonie?

J.Sz.: Jestem bardzo zadowolony z osiągnięć Piotrka. 17 marca to dzień jego pierwszego zwycięstwa w pucharze świata. W przeszłości wygrał tam też Adam Małysz. Co do Piotrka - poprzeczka została bardzo wysoko podniesiona. Będzie to trudny sezon. Przed nami igrzyska olimpijskie w Soczi.

Jakimi cechami - na przykładzie Pana wychowanka Piotrka powinien odznaczać się medalowy skoczek?

J.Sz.: Przede wszystkim Piotrek ma talent i chęć zdobywania, chęć do



treningów i wiarę w to, co robi. Posiada także chęć dojścia do wysokiego wyniku. Nigdy się nie poddawał, nawet gdy miał kryzys w 2010 roku, kiedy został odsunięty z kadry. Nie brakuje mu także mocy w nogach, siły odbicia. Piotr ma dobre BMI - 174 cm wysokość i 59 kg z kombinezonem bez kasku.

Czy waga ma jakiś związek z ceną kombinezonu dla danego skoczka?



Piotr Żyła zaczął skakać gdy miał 8 lat

J.Sz.: Tak. Im cięższy skoczek, tym dłuższa narta, a im dłuższa narta, tym wyższa cena.

Jaki był Piotrek jako dziecko?

J.Sz. : Z Piotrkiem pracuje od drugiej klasy szkoły podstawowej. Uczęszczał on do niej razem z moim synem. Piotrek od wczesnych lat był niesamowicie wysportowany, miał dobrą koordynację ruchową. Po

każdym treningu miał niedosyt. Chodził na wyciąg do trenera, by pojeździć w nagrodę. On zawsze musiał zrobić więcej skoków niż koledzy. Był ambitnym skoczkiem chciał wygrywać. Miał predyspozycje, jeśli chodzi o biegi był wytrzymały. Jego oczkiem w głowie była akrobatyka ,kręcił salta.

Piotrek wyróżniał się spośród swoich rówieśników dobrymi skokami. Jego nogi były jak u sarenki, taka sprężynka...

Jakim człowiekiem jest Piotr Żyła i jak się z nim pracuje?

Czy zna Pan prywatnie Piotrka Żyłę?

J.Sz.: Nawet się Państwo nie spodziewają jak bardzo. Mamy rodzinne powiązania. Mama Adama to moja kuzynka. Wychowaliśmy się w jednym domu. Piotrek również należy do tej jednej wielkiej rodziny ożenił się bowiem z kuzynką Adama.



J.Sz.: Piotrek z niezwykłą radością podchodzi do treningów. Zawsze jest uśmiechnięty i optymistycznie nastawiony do życia. Chociaż zostanie sfaulowany, to nie jest zły. Jeśli mu coś nie wyjdzie na skoczni, to trochę się martwi, ale się nie załamuje. On już od dzieciństwa cieszył się, że skoków zarówno swoich, jak i kolegów.